№ 23. Warszawa, dn. 1-go grudnia 1919. Cena 75 f.

Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

GŁOS BUNDU

Pismo socjal-demokratyczne.

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Adres Redakcji: Karmelicka 29.
Redakcja przyjmuje w poniedziałki i środy od 11—1 p. p.
Adres Administracji: Nowolipie 7. tel. 299-86.

Prenumerata: Kwartalnie—3 m.; Półroczna—6 m.;
Roczna—12 m.
Cena Ogłoszeń: Za wiersz petitu—2 m.

Do czytelników.

Wzrost wydatków zmusza nas do podwyższenia ceny pisma do 75 fenigów za numer.

Konfiskata „Głosu Bundu".

„Głos Bundu" Nr. 21—22 został skonfiskowany przez władze.

Listopad.

Listopad jest miesiącem znamiennych rocznic. W listopadzie odbyły się rewolucje rosyjska i niemiecka, w listopadzie stał się rzeczywistością „nieoczekiwany cud"—niepodległa Polska trójzaborowa.

Listopad roku zeszłego był na całym świecie okresem burzliwych wydarzeń, zmieniających oblicze społeczności ludzkiej. Zdawało się że potężny impet pchnie ludzkość na nowe tory z taką siłą, że kamień na kamieniu nie pozostanie ze starego świata. Zdawało się, iż ostatecznie rozpętane zostały twórcze i burzycielskie zarazem siły, które miały budować nowy ustrój, kształtować nowy świat.

Jak mizernie, nędznie, pokracznie przedstawia się obecny listopad w porównaniu z jego zeszłorocznym poprzednikiem. Martwa dusząca cisza panuje chwilowo na morzu rewolucji. Wybory parlamentarne na Zachodzie, choć stwierdziły wszędzie znaczny wzrost sił socjalistycznych (nawet we Francji 24% głosujących na listę socjalistyczną miast 16% z r. 1914), nie zdołały przeobrazić się w czyn rewolucyjny. Cisza ta zwiastuje być może nadchodzącą już, bliską burzę, ale tymczasowo wytwarza atmosferę pełną nerwowości, tłumionej nienawiści i wciąż wzrastającego niezadowolenia rzesz robotniczych oraz przeświadczenia, że czas już, wielki czas do stanowczych czynów.

Na tle pozornej śpiączki ruchu rewolucyjnego coraz bardziej bezwstydnie, coraz bardziej bezwzględnie poczyna sobie reakcja. I nigdzie nie występuje ona z takim otwartym, rozbrajającym wprost cynizmem jak w Polsce. Ostatni miesiąc gospodarki burżuazyjnej w Polsce, to pomnik ubóstwa myśli i niepospolitej nieudolności mężów stanu, kierujących obecnie nawą państwową Polski.

Polityka zewnętrzna pozostała ta sama co poprzednio: wypełnianie roli pachołka koalicji. Londyn i Paryż mogą bawić się w pertraktacje pokojowe z bolszewikami. Polska zaś musi wojować, póki tam ostatecznie sprawy nie załatwi... kto inny. A że wojna a zjada Polskę? Ale za to pasek kwitnie.

Paskarstwo jest naogół najbardziej popieraną gałęzią działalności gospodarczej w kraju. Gdy kryzys aprowizacyjny przyjmuje coraz bardziej zastraszające rozmiary, Sejm raczył uchwalić wolny handel artykułami spożywczemi. W miastach ludność robotnicza mrze z głodu, a więksi i mniejsi „producenci" na nędzy tłumów robią „patrjotyczne" interesy. I oczywiście zupełnie legalnie, gdyż, będąc panami w kraju, uchwalają takie prawa, które gwarantują im największe dochody.

Klasie robotniczej rzucono również ochłap. Jak przystało na kraj cywilizowany, uchwalono w zasadzie 46-godzinny tydzień roboczy. Nie wypadałoby przed Europą postąpić inaczej. Aby zaś szkody nie wyrządzić zacnym przemysłowcom, postanowiono, że w praktyce chętny do pracy robotnik może pracować i dłużej. Gdyż zasada to jedno, a praktyka drugie. A u nas w Polsce zasady zawsze należały do najtańszych walorów. Klasy posiadające będą gromadziły zyski, a robotnik niech się karmi zasadami.

W jednym wypadku Sejm zdołał zespolić wszystkich prawie posłów. Antysemita ksiądz Lutosławski wraz z pepesowskim posłem Perłem uznali, że w interesach robotników żydowskich jest... przymusowe święcenie niedzieli. To ograniczenie i tak już niewielkich praw proletarjatu żydowskiego ma rzekomo

przyczynić się do zniesienia ghetta, w którem przebywa jeszcze zdaniem posła Perla robotnik—Żyd. Rozczulająca troskliwość!

Bilans listopadowy nasuwa niewesołe refleksje. Nieustanne represje administracyjne i rządowe, antyrobotnicza polityka wszelkich organów rządowych, bądź wykonawczych, bądź prawodawczych, muszą doprowadzić do przesilenia. Nawet śród potulnej PPS dają się słyszeć groźne pomruki. Przeciągnięta struna może pęknąć nieoczekiwanie.

Burżuazja polska czuje się zwycięzcą. W krótkowzroczności swej nie widzi, że sytuacja ekonomiczna kraju pogarsza się z każdym dniem, że wciąż wzrastająca drożyzna dezorganizuje ostatecznie cały aparat gospodarczy. Zaślepiona połyskiem szlif żandarmskich i policyjnych nie widzi, że zbliża się ku przepaści. A gdy raz się poślizgnie, będzie już zapóźno na opamiętanie się.

Cisza panuje na morzu rewolucji. Lecz chmury nadciągają, barometr opada. Gdy na Zachodzie zabrzmi pobudka do czynu, wówczas i polski lud zerwie swe pęta.

Rocznica.

Minął rok od chwili, gdy Polska została wyzwolona z pęt okupacji. Polska uzyskała formalną niepodległość, stała się formalnie równouprawnionym członkiem międzynarodowej rodziny niezależnych państw burżuazyjnych.

Czy wszakże istotnie jest dziś Polska wolną i niepodległą?

Każdy dzień niemal w sposób jaskrawy i dobitny stwierdza najzupełniejszą zależność Polski od trustu międzynarodowych imperjalistów, którzy wszechwładnie dziś rządzą światem.

Polski „niepodległy" rząd podpisał, a polski „suwerenny" Sejm ratyfikował pokój, który został Polsce podyktowany, narzucony.

Polskie granice dotychczas nie są jeszcze określone, a ostateczne ukształtowanie ich w znacznie większym stopniu zależeć będzie od obcych, aniżeli od polskich czynników.

Naród polski pragnie pokoju, bo nie ma o co wojować, bo wojna ciężarem nie do zniesienia legła na całem życiu Polski. Lecz koalicja nakazuje walczyć z bolszewicką Rosją i Polska krwią synów swoich w dalszym ciągu ocieka.

Polska wyzwoliła się z pęt okupacji niemiecko-austrjackiej. Jednak na terytorjum Polski znajdują się i dziś wysłannicy Zachodu, którzy, nie uciekając się do brutalnych metod rządów okupacyjnych, faktycznie kierują naszą polityką zewnętrzną, kraj zaś uważają za objekt swej eksploatacji i zajmują stanowisko uprzywilejowanej kasty.

Taką jest wolność Polski w stosunku do świata zewnętrznego.

A wewnątrz kraju?

Polskie społeczeństwo wyzwolonem zostało z pod ucisku narodowościowego. Polska mowa stała się wolną. Społeczeństwo polskie uzyskało możność nieskrępowanego rozwoju kulturalnego.

Lecz na ziemi polskiej ucisk narodowościowy nie ustał. Te sfery społeczne, które dziś w Polsce rządzą, stosują do mniejszości narodowościowych zarówno na ziemiach polskich, jak i na terytorjach okupowanych tę samą polityką gwałtu, którą dawniej w stosunku do polskiego społeczeństwa uprawiali najeźdzcy.

Historja wszakże uczy—i twierdzenie to nie zna wyjątków—że nie może być wolnym naród, w którego imieniu stosowany jest gwałt względem innych narodów.

Istotnie, dość jest uprzytomnić sobie dzieje niedawnego strajku rolnego, by przekonać się, jak dalekiemi są dziś jeszcze od prawdziwej wolności masy ludowe w Polsce. A komuż nie są znane codzienne praktyki względem klasy robotniczej, stosowane przez naszych miejscowych „władców" i kacyków. Kto nie wie, że więzienia nasze są przepełnione, a organizacje robotnicze prześladowane na każdym kroku.

Wyniszczone przez wojnę masy ludowe Polski są dziś wydane na pastwę samowoli administracyjnej i wszelkiego rodzaju paskarstwa.

Klasy posiadające łatwo godzą się z zależnością od nowych przemożnych wpływów zewnętrznych, bo mogą sobie tę zależność powetować niepodzielnem panowaniem wewnątrz kraju.

To też wolnymi są dziś u nas kapitaliści, obszarnicy, paskarze. „Wolnym" będzie wkrótce handel. Lecz krwawem szyderstwem jest — wolność ludu polskiego.

To też słyszeliśmy w dnie obchodu pierwszej rocznicy formalnej niepodległości Polski uroczyste i pełne patosu przemówienia. Czytaliśmy pięknie wystylizowane artykuły. Lecz nie widzieliśmy radosnego nastroju tłumów, nie spostrzegaliśmy entuzjazmu ludowego, który byłby się niewątpliwie ujawnił, gdyby Polska, którą dla nas są jej masy ludowe, dziś wolną była istotnie.

Dlatego też do chóru urzędowych hymnów świątecznych, zorganizowany robotnik żydowski swego nie dołączył głosu.

Zaklęci wrogowie nasi z obozu burżuazji polskiej jak również przeciwnicy nasi z polskiego obozu socjalistycznego nie omieszkają dopatrzeć się w naszem milczeniu jeszcze jednego dowodu naszego wrogiego względem niepodległej Polski stosunku.

Będzie to, jak i dotychczas, świadomem kłamstwem lub przejawem ciasnoty umysłu.

Nie byliśmy nigdy zasadniczymi przeciwnikami niepodległości Polski. Nie mogliśmy zajmować i nie zajmowaliśmy nigdy takiego stanowiska, że Serbja i Czarnogórze winny być państwami niepodległemi, że zaś Polska jedyna śród narodów winna być rozdartą na strzępy i ujarzmioną przez zaborców. Byliśmy zawsze tego zdania, że wszelki ucisk narodowościowy paraliżuje rozwój uświadomienia klasowego i że w granicach ustroju kapitalistycznego niepodległość państwowa jest dla pewnej grupy narodów, do których należy i Polska, najbardziej radykalnem rozwiązaniem kwestji narodowościowej.

A jednak zwalczaliśmy przed wojną hasło niepodległości wysuwane na naczelne miejsce walki proletarjatu, gdyż zrozumieliśmy, że niepodległość burżuazyjnego państwa nie może być osiągnięta jako rezultat walki klasowej proletarjatu, że niepodległa Polska w granicach ustroju kapitalistycznego może być tylko rezultatem wojny wszechświatowej, której jako socjaliści pragnęliśmy uniknąć.

Ostatnie 5 lat dowiodły, żeśmy mieli słuszność. Formalna niepodległość Polski burżuazyjnej, której rocznicę obchodziła w tych dniach łącznie z polską burżuazją Polska Partja Socjalistyczna, powstała nie wskutek zwycięskiej walki polskiej klasy robotniczej, a wskutek militarnej porażki Rosji i Niemiec i militarnego zwycięstwa koalicji.

Ostatnie 5 lat dowiodły dalej, że niepodległość t. z. małych narodów wobec wszechwładzy wielkich międzynarodowych rekinów imperjalistycznych jest w rzeczywistości fikcją, że jedyną drogą do uzyska-

nia istotnej wolności ludów, a nie ich odwiecznych ciemiężców klasowych, jest droga zupełnej przebudowy obecnego ustroju społecznego.

Po tej drodze, prowadzącej do rzeczywiście niepodległej, do—socjalistycznej Polski, zorganizowany robotnik żydowski kroczył dotychczas i kroczyć będzie i dalej. W walce o taką Polskę robotnik polski znajdzie zawsze w robotniku żydowskim wiernego sprzymierzeńca. A gdy takiej niepodległości obchodzić będzie Polska rocznicę, wówczas śród entuzjastycznych głosów narodowo i społecznie wyzwolonych mas ludowych Polski, nie zabraknie radosnego głosu żydowskiego robotnika.

Powrót do Zimmerwaldu?

Włoska partja socjalistyczna uchwaliła na swym ostatnim zjeździe przyłączyć się do 3-iej Międzynarodówki.

Jestto w zachodniej Europie pierwszy fakt tak radykalnego zerwania wszystkich więzów, łączących rewolucyjną część proletarjatu z prowodyrami drugiej Międzynarodówki. Warto też się nad nim zastanowić.

Głosowanie na zjeździe włoskim jest przedewszystkiem wotum nieufności dla polityków, którzy nadawali ton konferencjom w Bernie i Lucernie. Chytra i przebiegła taktyka Huysmansa częściowo zawiodła. Coraz szersze masy poczynają odczuwać wyraźną niechęć do swych poprzednich wodzów. Część rozczarowanych zachowuje jednak pewien pietyzm wobec tych, którzy do niedawna byli jeszcze żyjącymi symbolami ruchu robotniczego. Inni zaś, winiąc częstokroć wodzów za swe własne błędy, szukając niekiedy w potępieniu bez pardonu swych byłych prowodyrów swego własnego rozgrzeszenia, zwalczają tezę o współpracy z prawicą socjalistyczną, zwłaszcza na terenie Międzynarodówki.

Myśl socjalistów włoskich nie jest zbyt skomplikowana i da się sformułować mniej więcej w ten sposób: Socjal-patrjotyzm jest niebezpieczną chorobą, którą leczyć należy przedewszystkiem zupełną izolacją. Branie udziału w Międzynarodówce, która włącza również reformistów włoskich, oznacza uznanie tych ostatnich za prawowitych socjalistów, za składową część proletarjatu włoskiego. Zaś stanowisko takie byłoby sprzecznem z całą taktyką partji, zaciekle zwalczającej tych reformistów, jako zdrajców sprawy robotniczej. Albo my albo oni. Dopuszczając reformistów, Międzynarodówka Berneńska tem samem stała się dla nas zupełnie obcą.

Socjaliści włoscy, jak zresztą i szwajcarscy, stracili wiarę w możliwość stworzenia rzeczywistej Międzynarodówki drogą kompromisu z tymi, którzy w decydującym momencie zadali tej Międzynarodówce cios niemal śmiertelny. A życie wymaga międzynarodowego zrzeszenia się. Stać zupełnie na uboczu jest rzeczą dla partji socjalistycznej niedopuszczalną. To też zjazd włoski zdeklarował się za przystąpieniem do 3-ej Międzynarodówki. Socjaliści włoscy okazali się pozornie w bardziej szczęśliwem położeniu niż ich szwajcarscy towarzysze, którzy do Genewy nie pojadą, ale z Moskwą też nie chcą się wiązać. Pozornie udało się Włochom umiknąć niewygodnej sytuacji zawieszonych, na wzór szwajcarski, między niebem i ziemią.

Lecz tylko pozornie. Gdyż w istocie rzeczy Międzynarodówka Moskiewska, do której Włosi zgłosili akces, nie jest tą, do której właściwie chcieliby należeć. Ktokolwiek rozumie treść ruchu komunistycznego, musi przyznać, że partja włoska, przy całym swym temperamencie rewolucyjnym, niezmiernie daleką jest od ideologji a zwłaszcza praktyki komunistycznej. Najbardziej dokładny równoważnik polityczny socjalistów włoskich, to nie komuniści, a raczej niezależni socjaliści niemieccy. Na odległość i przy braku punktów stycznych różnice te zacierają się i stwarzają iluzję u gorących synów południa, że Międzynarodówka moskiewska przyjmie ich bez zastrzeżeń. W rzeczywistości jednak rzecz przedstawia się inaczej. 3-cia Międzynarodówka jest wyraźnie i wyłącznie Międzynarodówką komunistyczną, głoszącą wojnę wszystkim innym kierunkom. Niezależni niemieccy są przez nią również zwalczani, jak i szajdemanowcy. Wszystko, co nie podporządkowuje się dyrektywom komunistycznym, jest wrogie klasie robotniczej.

Gdyby też Międzynarodówka moskiewska pozostała wierna swym pierwotnym zasadom, musiałaby niedopuścić do swego grona partję, mocno podejrzaną z punktu widzenia komunistycznego i liczącą śród swych wodzów oportunistów w rodzaju Turati. Partji włoskiej conajmniej nakazanoby poddać się nieprzyjemnej i bolesnej operacji wycięcia swych zarażonych oportunizmem lub socjal-demokratyzmem organów.

Jest jednak możliwem, że komuniści rosyjscy, licząc się ze stanowczem niepowodzeniem komunizmu czystej wody śród proletarjatu najbardziej rozwiniętych ekonomicznie, a więc decydujących krajów, mogą zmienić front i wyrzec się swego wrogiego dotychczas stosunku do lewego odłamu socjal-demokracji. Nawet komuniści mogą czegoś nauczyć się. W takim razie zostanie stworzona możliwość Międzynarodówki, obejmującej znaczną część proletarjatu międzynarodowego z wyłączeniem jedynie tych elementów, które podczas wojny stanęły po stronie rządów burżuazyjnych. W tym wypadku i tylko w tym wypadku decyzja zjazdu włoskiego miałaby jakiekolwiek znaczenie konkretne.

Ale taka Międzynarodówka w żadnym wypadku nie byłaby obecną 3-ią Międzynarodówką. Niezależnie od tego jakieby imię przyjęła, byłaby ona zupełnie odrębną próbą odbudowania Międzynarodówki, mającą tylko formalną łączność z Moskwą. W rzeczywistości byłaby próba ta odtworzeniem faktycznego układu sił, skrystalizowanego w Zimmerwaldzie i Kientalu, gdzie dominującą rolę odgrywali rewolucyjni socjal-demokraci, a nie obecni komuniści, grupujący się już wówczas wokół Lenina.

Lecz gdyby nawet stanąć na stanowisku, że Zimmerwald jest najwłaściwszym prototypem Międzynarodówki, pozostaje jednak wątpliwość, czy droga obrana przez socjalistów włoskich, najprędzej doprowadza do celu. Przeniesienie punktu ciężkości do Moskwy paraliżuje niewątpliwie wszelką inicjatywę twórczą w dziele odbudowy Międzynarodówki. Gdyż pomimo wszystko proletarjat Zachodu ma głos decydujący w kwestji rewolucji społecznej. I jego bezpośrednim obowiązkiem jest przejęcie sprawy Międzynarodówki w swe ręce i natychmiastowe powołanie jej do życia.

Ave.

Rosja.

Dwa lata upłynęły od chwili przewrotu listopadowego w Petrogradzie, a bolszewicy wciąż jeszcze są u władzy.

Dwa lata temu najbardziej zapalony optymista nie mógł przypuścić, że sowiecka Rosja, bez poparcia rewolucji wszechświatowej, zdoła przez tak długi czas utrzymać się na powierzchni. Stało się to, czego nikt nie przewidywał. Życie zadrwiło z najbardziej doświadczonych i wytrawnych polityków.

Po dwuch latach, straciły swą wartość teoretyczno-ideologiczne wywody, które zdawały się napozór kierować przewrotem listopadowym i nadawać mu jego istotną treść. Dziś poczyna się już obnażać twarda i nieubłagana prawda historyczna, wobec której ludzie i kierunki są tylko marjonetkami, odgrywającemi zgóry jakby wyznaczoną a nie zawsze przez nich zrozumianą rolę. Historja rewolucji rosyjskiej, jak zresztą każdego wielkiego ruchu mas, wykazuje najdobitniej, jak niewielką rolę odgrywa świadomość wobec żywiołu.

W rewolucji francuskiej najbardziej patetycznym, wstrząsającym okresem była władza jakobinów. Z nieprzepartą siłą nasuwa się analogja: jakobinizm w rewolucji rosyjskiej—to bolszewizm. I tu i tam panowanie najskrajniejszych żywiołów było rzeczą historycznie niezbędną dla usunięcia szczątków zburzonego ustroju. I tu i tam subjektywne zamiary, plany przebudowy społecznej sięgały znacznie dalej i wyżej, niż na to pozwalały objektywne warunki. I tu i tam, dzięki logice wypadków, losy rewolucji zostały powiązane z losem najskrajniejszych społecznie elementów rewolucyjnych. I tu i tam nienawiść do rewolucji skrystalizowała się jako nieprzejednana walka na śmierć i życie z elementami, rewolucję tę w ostatniej jej fazie uosobiającemi.

Bolszewizm, jak swego czasu jakobinizm, stał się zjawiskiem światowem, historycznem. Dodaje mu to niewątpliwie rozpędu i rozmachu i automatycznie usuwa szereg zarzutów drobniejszej natury. Bolszewizm stał się symbolem całego ruchu społecznego, ogarniającego ludzkość spółczesną. I jak wszelki symbol w wyobraźni ludzkiej przybiera kształty szlachetniejsze, bardziej wysubtelnione, pozbawione wszelkich ułomności rzeczy konkretnych, tak i bolszewizm w oczach proletarjatu staje się przedewszystkiem wyrazem dążenia do zrealizowania ideału rewolucyjnej klasy społecznej.

Lecz zbyt blizkim nam jest ruch komunistyczny, zbyt groźnem niebezpieczeństwo powtórzenia na nasz rachunek błędów popełnionych w Rosji, byśmy mogli poprzestać na czysto symbolicznem ujęciu ruchu bolszewickiego. Jest rzeczą konieczną przyjrzeć się bliżej dziełu, dokonanemu w przeciągu dwuch lat przez władzę bolszewicką.

Listopad 1917 r. był punktem zwrotnym w historji partji komunistycznej (naówczas jeszcze socjaldemokratycznej). Ująwszy ster państwa w swe ręce, zdecydowali komuniści, że nastąpił okres, gdy należy „całą parą pędzić do socjalizmu". Droga wytknięta prowadziła przez zreorganizowanie życia gospodarczego Rosji na podstawach socjalistycznych i wzniecenia ognia rewolucji społecznej w całym świecie cywilizowanym.

Pierwszy cel osiągnięty nie został. Nie miejsce tu badać, ile w tem winy nieudolności rządu, blokady stosowanej przez „demokracje Zachodu" lub zasadniczego braku odpowiednich warunków objektywnych.

W danym wypadku najważniejszym jest fakt, że Rosja sowiecka nie zdołała w ciągu ubiegłych dwóch lat wytworzyć tych wyższych form gospodarczych, któreśmy zwykli obejmować pojęciem socjalizmu. Nawet najgorętszy zwolennik bolszewizmu musi się poważnie zastanowić nad tym bankructwem rewolucyjnego budownictwa ekonomicznego. Jest to bowiem jednym z dominujących momentów obecnej sytuacji politycznej w Rosji. Pod tym względem rewolucja listopadowa zawiodła pokładane w niej nadzieje.

Z jakiegokolwiekbądź punktu widzenia rozważamy ciężkie położenie sowieckiej Rosji, dochodzimy do przekonania, że w ostatecznym wyniku niepowodzenie w sprawach wewnętrznych spowodowane zostało sytuacją międzynarodową. Bolszewicy zdawali sobie doskonale z tego sprawę i od początku twierdzili, że jedynem wyjściem dla nich jest międzynarodowa rewolucja społeczna i to w jak najbliższej przyszłości. Nie przewidywali oczywiście tak ciężkiego kryzysu, ale jest to raczej kwestja drugorzędna. Środek ciężkości leży całkowicie w sytuacji międzynarodowej. Własnemi siłami sowiecka Rosja nie zdołała pchnąć naprzód rozwoju ekonomicznego, nie zdołała stworzyć wzoru nowego ustroju, któryby okazał się w praktyce bardziej korzystnym ekonomicznie dla ludności niż istniejące systemy Europy Zachodniej.

To też naogół biorąc, ekonomiczne doświadczenia Rosji działają raczej odstraszająco na szerokie warstwy ludowe Zachodu. Perspektywa sowieckiego głodu i ruiny ekonomicznej jest przedewszystkiem orężem agitacji antybolszewickiej i orężem nader niebezpiecznym. Ochładza ona znacznie zapał nawet rewolucyjnie nastrojonych elementów do taktyki i praktyki komunistycznej. Polityka wewnętrzna bolszewików nietylko nie dopięła celu pod względem zamierzonej przebudowy społecznej, ale działa wręcz na szkodę drugiemu zadaniu stojącemu przed sowiecką władzą: przyśpieszeniu wybuchu rewolucyjnego w Europie zachodniej.

Niesprawiedliwem i nieprawdziwem jednak byłoby twierdzenie, że pod względem międzynarodowym polityka bolszewików okazała się również bezowocną jak na terenie wewnętrznym. Jest rzeczą niezaprzeczalną, że faktem swego istnienia i swej dwuchletniej walki postawili przed proletarjatem całego świata zagadnienie rewolucji socjalnej. Przejęcie władzy przez klasę robotniczą stało się w świadomości proletarjackiej czemś zupełnie konkretnem, namacalnem. Bolszewicy zdobyli się na niesłychaną odwagę czynu socjalistycznego i tem samem okres ich władzy jest nową stronicą w historji ruchu socjalistycznego, jest punktem zwrotnym w walce o socjalizm.

Gdyż analogja z jakobinizmem nie wyczerpuje historycznej charakterystyki bolszewizmu. Będąc ostatniem echem rewolucji burżuazyjnej, bolszewizm jest jednocześnie ogniwem w łańcuchu rewolucyj proletarjackich. Po komunie paryskiej, sowiecka Rosja jest najjaskrawszym przejawem dążenia klasy robotniczej do władzy. W równym stopniu jak komuna paryska, komunizm „rządowy" w Rosji jest tylko „targnięciem" się, zuchwałą próbą rewolucji społecznej, a nie symbolem zwycięskiej rewolucji proletarjackiej. Paryż 71-go roku upadł po kilku miesiącach, gdyż był tylko Paryżem, a nie Francją. Rosja 1919 roku dusi się w objęciach głodu i wojen, gdyż jest teraz tylko Rosją, a nie światem całym. Dopóki rewolucja socjalna nie będzie międzynarodową faktycznie, dopóty sowiecka Rosja jest tylko zgóry skazaną na niepowodzenie historyczną repetycją.

Losy Rosji zależne są od międzynarodowej rewolucji. Nic dziwnego też, że walka o Rosję stała się osią życia politycznego całego świata. Antyteza: „rewolucja lub reakcja" jest obecnie wszędzie jednoznaczną z „za Rosją lub przeciw". Tu nie może być kompromisu' stałego zawieszenia broni. Rokowania pokojowe z Rosją, nawet formalne zawarcie pokoju, byłyby w najlepszym razie tylko manewrem chwilowym, mającym na celu zbieranie sił do ponownej walki.

Walka ta trwa już dwa lata. Prowadzoną jest przez burżuazyjne państwa Zachodu z niesłychaną bezwzględnością, gwałcącą wszelkie zwyczaje i pojęcia przestrzegane podczas zwykłych wojen. Ze swej strony Rosja sowiecka wykazała zdumiewający i nieoczekiwany zasób sił moralnych i organizacyjnych. Po dwuchletniej bohaterskiej walce zdołała odeprzeć nacierających ze wszystkich stron wrogów i zmusić do czasowego zawieszeniu operacyj wojennych na czas zimy.

Nie należy się jednak łudzić. Największy wysiłek, najbardziej oporne bohaterstwo komunistów rosyjskich nie zdoła uchronić ich od zguby, o ile nie nastąpi w najbliższym czasie wybuch rewolucyjny w krajach Zachodu. Gdyż tragedja sowieckiej Rosji polega na tem, że jest ona zależną nie tylko od rozwoju ruchu rewolucyjnego wogóle, lecz również od określonej jego formy i pewnego tempa. Dodaje to dramatowi rosyjskiemu wyrazistości i napięcia, lecz zmniejsza odporność i wytrzymałość międzynarodowej rewolucji społecznej.

Konferencja radnych Bundu w Polsce.

Rezolucje

1) O taktyce w Radach Miejskich.

Konferencja stwierdza, że Rady Miejskie dotychczas w niczem istotnie nie polepszyły położenia szerokich mas ludności miejskiej. Póki istnieć będą obecne stosunki, póki wojna trwać będzie, a w kraju panować będzie egoizm klasowy burżuazji—póty nie może być mowy o istotnem polepszeniu warunków egzystencji mas ludowych.

W imieniu robotników żydowskich i ubogich mas żydowskich, którzy podczas ostatnich wyborów powierzyli obronę swych interesów partji żydowskiego proletarjatu—Bundowi, konferencja radnych bundowskich żąda, aby wojna jaknajprędzej zakończoną została.

Konf. stwierdza, że jedynem wyjściem z ogólnego kryzysu, jaki przeżywa kraj cały, a miasta nasze w szczególności, może być tylko urzeczywistnienie naszego programu maksimum—urzeczywistnienie idei socjalizmu, za pomocą ujęcia władzy przez klasę robotniczą.

Wpojenie tej myśli w świadomość klasy robotniczej i szerokich zubożałych mas ludowych oraz wciągnięcie mas do walki o socjalizm—oto główne zadanie frakcyj naszych w R. M.

Towarzysze nasi w R. M. powinni z jaknajwiększą energją bronić codziennych potrzeb i interesów szerokich mas ludowych przed zachłannością klas posiadających.

Radni nasi powinni jednak jednocześnie pamiętać, że głównem zadaniem ich jest rewolucjonizowanie świadomości mas. W tym celu powinni: 1) ujawniać wszystkie ułomności dzisiejszej burżuazyjnej gospodarki miejskiej; 2) wskazywać na wewnętrzny związek tych ułomności z całym systemem gospodarki kapitalistycznej, 3) szeroko rozwinąć nasz maksymalny program socjalistyczny a równolegle program dla okresu przejściowego, który klasa robotnicza będzie musiała urzeczywistnić nazajutrz po ujęciu władzy.

Zrozumiałem jest, że pracę swą obowiązani są towarzysze nasi przeprowadzić w ścisłym kontakcie z masami, które wysłały je do R. M.

Nie mogąc przy obecnych warunkach brać na siebie odpowiedzialności za gospodarkę miejską, nie mogą towarzysze nasi brać udziału w magistratach. Jedyny wyjątek z tej reguły mógłby być zrobiony w tych wypadkach, gdy w R. M. zasiada większość socjalistyczna, która stosuje taktykę, odpowiadającą wymogom partji naszej, która będzie popierała nasze główne żądania w dziedzinie polityki komunalnej—zarówno ogólne, jak i specjalnie żydowskie.

Konferencja konstatuje, że zasadnicza różnica między stanowiskiem naszej partji a P.P.S, zwłaszcza stanowisko, jakie frakcje P.P.S. zajmują względem kwestji żydowskiej, uniemożliwiają międzypartyjne porozumienie. Nasi towarzysze powinni zachować zupełną samodzielność wobec P.P.S. i nie osłabiać naszego zasadniczego stanowiska gwoli porozumieniu z PPS.

Z frakcjami burżuazyjnemi, zarówno polskiemi, jak żydowskiemi frakcje nasze nie powinny zawierać żadnych porozumień.

2) Kwestja żydowska i zagadnienie pracy żydowskiej w R. M.

1) Konferencja konstatuje, że absolutna większość istniejących R. M. ignoruje zupełnie elementarne potrzeby żyd. ludności. Konf. stwierdza, że radni bundowcy walczą w obronie naszych żądań narodowych w wyjątkowo ciężkich warunkach (antysemickie nastroje radnych polskich, tchórzliwa polityka żydowskich partyj burżuazyjnych.)

2) Konf. stwierdza, że cała działalność naszych frakcyj musi posiadać wybitnie klasowy charakter, zarówno w dziedzinie polityki ogólnej, jak i żądań narodowych. Dlatego też nie biorą frakcje nasze żadnego udziału w ogólno—żydowskich akcjach i nie uczestniczą w żadnych wspólnych wystąpieniach z innemi żydowskiemi ugrupowaniami.

3) Zgodnie z ogólnem stanowiskiem Bundu frakcje nasze bronią w R. M.

a) istotnego równouprawnienia żydowskich mas ludowych, które istnieje obecnie tylko na papierze. Wszelkie pogwałcenia zasady równouprawnienia winny być ujawniane z trybuny R. M.

b) uznania prawa języka żydowskiego w szkolnictwie, w stosunkach między R. M. a ludnością i w zarządzeniach Zarządu miasta regulujących życie ludności.

c) prawa żydowskich robotników wybrania dnia odpoczynku tygodniowego—soboty lub niedzieli.

d) pomocy R. M. dla kulturalnej działalności żydowskich organizacyj robotniczych (subsydjów, lokali i t. p.)

4) Specjalną uwagę powinni radni nasi zwrócić na kwestję pracy dla żydowskich mas ludowych. Kwestja ta jest nadzwyczaj ważną zarówno dla żydowskiego proletarjatu, który najbardziej ucierpiał od klęski bezrobocia jak i dla tych warstw, które sytuacja ekonomiczna pcha obecnie do szeregów proletarjatu. Między innemi należy w tej dziedzinie żądać zaprowadzenia rozległej sieci szkół zawodowym dla żydowskiej ludności, oraz przyjmowania bez ograniczeń żydowskich robotników do robót miejskich.

5) Przy omawianiu kwestji żydowskiej w R. M. powinni radni nasi proklamować nasze zasadnicze żądanie narodowo kulturalnej autonomji. Jednocześnie trza podkreślić, że tylko od zwycięstwa klasy robotniczej oczekujemy ustania narodowej nienawiści i narodowego ucisku.

3) Kwestja szkolna

1) W pracy radnych bundowców walka o wiedzę winna zajmować wybitne miejsce i być prowadzoną równorzędnie z akcją polityczną i ekonomiczną.

2) Konferencja konstatuje, że odebranie instytucjom komunalnym ogólnego i pedagogicznego nadzoru nad szkołami ludowemi i przekazanie go państwu jest w obecnej chwili świadomą szkodliwą polityką, która zmierza do przetworzenia szkoły ludowej w posłuszne narzędzie reakcji. Konferencja żąda wobec tego, ażeby kompetencja Rad miejskich w zakresie szkolnictwa była rozszerzona.

3) Uznając, że obecna szkoła ludowa z istoty swej, sposobu nauczania oraz doboru podręczników szkolnych—służy li tylko interesom ustroju kapitalistyczne-

go, konferencja żąda, aby szkoła została przebudowana w myśl zasad socjalistycznych na powszechną, bezpłatną, świecką obowiązkową opartą na zasadzie pracy i jedności programu. Nauka w niej winna trwać 8 lat. Dzieci winny otrzymać bezpłatnie pomoc szkolną, ubranie oraz pożywienie.

Nauczyciele szkół ludowych winni posiadać należyte przygotowanie i być dobrze płatnymi.

Z nauki szkolnej oraż podręczników szkolnych winno być usunięte to wszystko, co wpaja w dzieci militaryzm i szowinizm.

4) Konferencja żąda, aby jaknajprędzej urzeczywistnione zostało postanowienie o obowiązkowem i powszechnem nauczaniu.

5) Radni bundowcy powinni walczyć aby ochronki, które istnieją przy instytucjach komunalnych nie nosiły charakteru filantropijnego, aby zamieniono je w należycie postawione zakłady pedagogiczne. Nad t. zw. dziećmi ulicy należy roztoczyć wszechstronną opiekę.

6) Radni nasi winni żądać, aby wszędzie przez R. M. były zakładane szkoły zawodowe, kursy dla dorosłych, uniwersytety ludowe i t. p. Instytucje te powinny być prowadzone przy najbliższym udziale i pod opieką instytucyj proletarjackich.

7) Uznając, że zarządzanie sprawami szkolnemi dla dzieci żydowskich winno się znajdować w rękach zainteresowanej ludności konfer. żąda aby zostały utworzone oddzielne żydowskie rady szkolne.

Jednocześnie konf. żąda, aby w tych szkołach, które są przeznaczone dla dzieci żydowskich lub dla dorosłych słuchaczy żydowskich, nauczanie odbywało się w języku żydowskim. Nauczanie języka polskiego winna się zaczynać w drugim roku szkolnym. Hebrajski winien być zupełnie usuniętym.

8) Konf. protestuje energicznie przeciwko temu, że szkoły miejskie, wyznaczone dla dzieci żyd., są o wiele gorzej przez magistrat traktowane niż te same szkoły dla dzieci polskich. Konfer. żąda jednakowego stosunku do wszystkich szkół oraz, by uczniowie żydowscy mogli w równej mierze jak polscy korzystać ze wszystkich komunalnych urządzeń szkolnych (kursów wieczornych, pomocy naukowych, muzeów i t. d.).

9) Konf. wzywa organizacje bundowskie, aby nie zadowoliły się pracą oświatową, którą prowadzą obecnie gminy. Wszędzie organizacje nasze winny zakładać rozmaite instytucje kulturalne i oświatowe zarówno dla dzieci, jak dla dorosłych. Przytem powinni radni nasi żądać, aby instytucje te były przez kasę miejską należycie subsydjowane.

Zarazem radni nasi winni się przeciwstawić udzielaniu subsydjów, wszelkim szkołom religijnym, jak chedery, szkoły klasztorne i t. p.

10) Stwierdzając, że w wielu miastach lokale szkolne zostały zajęte przez władzę wojskową, lub cywilną, konf. żąda aby lokale były zwolnione i zwrócone miastu do użytku szkolnego.

Nasi radni powinni żądać, aby gminy natychmiast przystąpiły do budowy lokalów i baraków szkolnych, do rekwirowania tancbud, kinematografów na pomieszczenia szkolne.

4) W sprawie aprowizacji.

1) Konferencja konstatuje, że katastrofalny stan aprowizacji jest nieuniknionym rezultatem ruiny życia ekonomicznego, prowadzonych obecnie wojen, klasowego egoizmu warstw posiadających, i całej działalności rządu, który wiernie broni interesów i apetytów obszarników i kapitalistów.

2) Zdając sobie dokładnie sprawę, że tylko zmiana całego ustroju społecznego może radykalnie rozwiązać kwestję aprowizacji, konferencja jednakże uważa za wskazane, aby nasi radni energicznie bronili następujących zasad:

a) handel i obrót artykułami pierwszej potrzeby winny być zabronione osobom i towarzystwom prywatnym, natomiast całkowicie przejść w ręce instucyj rządowych i komunalnych.

b) Do rozwiązania sprawy aprowizacji powinni być dopuszczeni przedstawiciele zorganizowanych konsumentów, a w pierwszym rzędzie kooperatywy robotnicze, występujące w imieniu klasy robotniczej, która najdotkliwiej odczuwa skutki kryzysu.

c) Wywóz artykułów pierwszej potrzeby i węgla zagranicę powinien być wzbroniony.

d) Ludność robotnicza powinna otrzymywać specjalną dodatkową normę aprowizacyjną.

3) Nasi radni powinni żądać od rad miejskich spełnienia pierwszego ich obowiązku: zapewnienia ubogiej ludności minimum produktów pierwszej potrzeby i opału w zimie. Przy wypełnieniu tego zadania powinny wszystkie inne zagadnienie być odsunięte na plan drugi.

4) Nasi radni powinni wobec całej ludności odsłaniać nieudolność obecnych organów aprowizacyjnych i energicznie zwalczać wszelkie nadużycia w tej dziedzinie. Nasi radni powinni żądać, by rady miejskie w celu zwalczania spekulacji energicznie wkroczyły na drogę municipalizacji najważniejszych dla ludności miejskiej dziedzin gospodarki.

(c. d. n.)

Z żydowskiego ruchu robotniczego w Galicji Wschodniej.

Galicja Wschodnia ucierpiała wskutek wojny bardziej niż reszta kraju, ponieważ niemal bez przerwy była terenem operacyj wojennych.

Organizacje robotnicze padły ofiarą mobilizacji, represji, zmilitaryzowanej administracji i działań wojennych. Ruch socjalistyczny zamarł na przeciąg przeszło lat 4.

Kiedy jednak w październiku z. r. na skutek militarnych klęsk państw centralnych rozluźniły się więzy krępujące życie społeczne, w okamgnieniu cała wsch. Galicja pokryła się gęstą siecią organizacji, skupiających proletarjuszy żydowskich.

Towarzysze nasi, odcięci od naczelnej instytucji partyjnej (w Krakowie), samorzutnie odbudowali dawne organizacje.

Żywiołowość, z jaką powstawały te organizacje, okoliczność, że były one dwa i trzy razy silniejsze, niż przedwojenne, są jasnym dowodem tego, jak głębokie korzenie w szeregach żyd. klasy robotniczej zapuściła praca uświadamiająca Ż. P. S. D. Ruch soc. doznał tylko przerwy w swym rozwoju. I przy pierwszej sposobności przyoblekł się w formę czynu.

Już u progu swego odrodzenia był to ruch tak silny, iż ponownie wybuchła wojna nie zdołała go zdławić. Przeciwnie, w niektórych miastach organizacje nasze odegrały wybitną rolę polityczną. Dosyć wspomnieć, że kiedy ukr. sztab generalny ogłosił rozkaz mobilizacji młodzieży żyd., jedna tylko Ż. R. D. R. założyła protest przeciwko mobilizacji. Protest umotywowany względami zasadniczemi, jakoteż koniecznością zachowania neutralności, został uwzględniony, a rozkaz mobilizacyjny uchylony.

Drugi fakt. W jednem z miast Petlurowcy już byli rozpoczęli rzemiosło pogromowe. Jednakże dzięki stanowczej postawie naszej organizacji i jej przedstawi-

cieli, władze ukraińskie energicznie interwenjowały i zdusiły pogrom w zarodku.

Organizacje naogół istniały i rozwijały się samoistnie. Dopiero w grudniu z. r. hasło konsolidacji, rzucone przez jedno z miast prowincjonalnych i propagowane na łamach tamże wydawanego tygodnika, odbiło się żywem echem. W styczniu b. r. odbyła się konferencja partyjna, która uchwaliła utworzenie organizacji partyjnej na Wsch. Galicję.

Uchwały konferencji w sprawie taktyki i sytuacji politycznej naogół co do myśli przewodnich zgodne są z uchwałami powziętemi na II konferencji Ż.P.S.D. galicyjskiej.

Wspomniany powyżej tygodnik, który ukazał się w 11 numerach, miał do zwalczenia niemałe trudności Niemal każdy numer wychodził w innym formacie częstokroć na kolorowym papierze. Jeden z numerów złożony był czcionkami łacińskiemi (w języku żyd.!), a to z powodu szykan ze strony drukarni.

Charakterystycznem jest, iż konferencja wsch. gal. wyraźnie uchwaliła, iż cytowane pismo nie jest organem powstałej organizacji partyjnej, lecz wolnem pismem socjalistycznem. I dobrze się stało. Albowiem prądy, do dziś nurtujące proletarjatu, znalazły wyraz w tem piśmie. Ponieważ jednak redakcja nie wypowiadała się w kwestjach roztrząsanych na łamach jej pisma, przeto niejednokrotnie obok siebie drukowano artykuły o diametralnie rozbieżnym kierunku. Brak wyrobienia publicystycznego i zdecydowanej linji taktycznej cechowały to pismo.

Oprócz tego pisma wychodziły jeszcze dwa inne tygodniki: „Dos Frei Wort“ (5 num.) i „Unser Sztime“, wychodzące w dalszym ciągu obecnie.

Cel konferencji, konsolidacja żyd. ruchu soc. w wsch. Galicji, nie został osiągnięty. Fatalne stosunki komunikacyjne, brak aparatu agitacyjnego spowodowały, iż kontakt między poszczególnemi organizacjami był nadal tylko luźny. Pozostawione atoli własnym siłom, starają się wszędzie mimo wszystko sprostać swym zadaniom. Z tych najważniejszem była troska o pracę, jakoteż zaprowiantowanie bezrobotnych. Przy zupełnej dezorganizacji, panującej we wschodniej połaci kraju, i stanie wojennym o zorganizowaniu robót publicznych i odbudowie przemysłu nie mogło być mowy. Pozostała jedynie aprowizacja. Tę to funkcję spełniały kooperatywy robotnicze, które bądź to po niskich cenach, bądź też nawet bezpłatnie dostarczały robotnikom środków żywności i artykułów pierwszej potrzeby. Niektóre stowarzyszenia partyjne dostarczały bezpłatnie swym członkom pomocy lekarskiej i lekarstw.

Mimo nader ciężkich warunków życiowych brały organizacje nasze żywy udział w życiu publicznem. Z szczególną intensywnością wystąpiły one przy wyborach do żyd. Rady Narodowej, która we wsch. Galicji uzyskała charakter korporacji prawno-publicznej. Liczba głosów naszych dochodziła do 25%. Kampanję wyborczą wyzyskały nasze organizacje dla walki przeciw sjonizmowi mieszczańskiemu, jakoteż przeciw poalesjonistom, którzy zresztą tylko w czasie akcji wyborczej zaznaczyli swoje istnienie. Pozatem nie było nawet słychać o ich działalności, mimo że czasy były nad wyraz krytyczne dla proletarjatu żyd.

Stan ten trwał aż do maja r. b. Dopiero narzucenie wsch. Galicji dyktatury wojskowo-cywilnej zadało silny cios naszemu ruchowi. W atmosferze aż do psychozy wybujałego szowinizmu i militarnego despotyzmu oczywiście niema warunków dla pracy socjalistycznej, to też niemal wszystkie nasze organizacje zniewolone zostały do przymusowej bezczynności mimo rozpaczliwych warunków egzystencji. Bezrobocie, głód, brak mieszkań, ubrań i opału, wreszcie choroby epidemiczne, poczęły szerzyć się w zastraszających rozmiarach wśród szeregów robotniczych. Ponieważ władze nic nie czynią celem ulżenia doli klasy robotniczej, przeto przeżywamy niebywale ostre przesilenie.

Przycichł nasz ruch chwilowo. Nie zgnębią go jednak represje, stosowane obecnie, podobnie jak nie zdusiły go dawne systemy ucisku. Nie poraz pierwszy zniewoleni jesteśmy do bezczynności. To pewna, że jak po każdej, tak i po obecnej przymusowej przerwie w pracy i walce, powstaniemy ze zdwojonemi siłami i zapałem do walki o urzeczywistnienie naszych ideałów.

Z. G.

Konferencja organizacyj Ż. P. S. D. we Wschodniej Galicji.

Konferencja odbyla się we Lwowie 16-go i 17-go października. Brało w niej udział 57 delegatów (5 z głosem doradczym), reprezentujących 12 miast i 5000 członków.

Po zagajeniu i ukonstytuowaniu się, konferencja została pozdrowiona przez tow. Hankiewicza w imieniu ukraińskiej partji socjal-demokratycznej i tow. Michalewicza w imieniu Bundu.

Pierwszym punktem obrad było sprawozdanie egzekutywy Ż. P. S. D., obejmujące okres wojenny i rok odbudowy ruchu partyjnego po zakończeniu wojny. We Wschodniej Galicji, pomimo niesłychanie ciężkich warunków wojny polsko-ukraińskiej i dyktatury wojskowej-najpierw ukraińskiej a potem polskiej, organizacje wzrastały stalê w liczbę i jakość. Obecnie stoją przed organizacyjnem połączeniem się z bratnią partją w Polsce, z Bundem. Gdy Wschodnia Galicja była odcięta od Zachodniej, utworzył się w Stryju C. K., który kierował działalnością związanych z nim organizacyj.

Po ożywionej dyskusji konferencja uchwaliła jednomyślnie uznanie dla działalności Egzekutywy w Krakowie i C. K. w Stryju.

Następnie pod obrady weszła sprawa taktyki partji. Referent z ramienia Egzekutywy bronił stanowiska przyjętego na krakowskiej konferencji Ż. P. S. D. (konieczność walki o przejęcie władzy przez klasę robotnicza, wykorzystanie instytucyj demokratycznych, tworzenie Rad Delegatów Robotniczych).

Szereg delegatów oponuje przeciwko temu stanowisku i wypowiada się za bardziej rewolucyjną taktyką, opartą na doświadczeniu rosyjskiem. Po dłuższej dyskusji uchwalono jednogłośnie zgłoszoną przez referenta rezolucję, jednobrzmiącą z uchwałą krakowskiej konferencji. (p. „Gł. B.“ № 15).

Trzecim punktem porządku dziennego była sprawa połączenia z Bundem. Sprawa ta była rozstrzygnięta już porzednio pozytywnie na konferencji organizacyj Ż. P. S. D. w Galicji Zachodniej. Jednak stosunki panujące we Wschodniej Galicji, nasuwały niektórym delegatom na obecną konferencję pewne wątpliwości. Swoiste warunki pracy partyjnej, odrębne warunki polityczne (antagonizm polsko-ukraiński), nieokreślona przyszłość Wschodniej Galicji, niechęć przesądzania jej przynależności państwowej,—wszystko to utrudniało znacznie decyzję. Niemniej konferencja powzięła jednomyślnie uchwałę, domagającą się rychłego zjednoczenia z Bundem i utworzenia we Lwowie sekretarjatu dla Wschodniej Galicji o organizacyjnym zakresie kompetencji.

Konferencja zykończyła się odśpiewaniem „Szwue“ i Międzynarodówki.

18-go października odbyła się we Lwowie konferencja organizacji robotników młodocianych Wschodniej Galicji.

Ciekawy dokument.

Centralny Komitet Bundu w Rosji zwrócił się do prezydjum Ogólno-rosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego z oświadczeniem, protestującem przeciwko prześladowaniu Bundu przez organy władzy sowieckiej. Podajemy następujące wyciągi z tego charakterystycznego oświadczenia:

„... Przytaczamy parę faktów z dni ostatnich, które miały miejsce w Mozyrzu (mińskiej gub.), Orszy, Homlu i Tołoczynie (homelskiej gub.) oraz w Witebsku:

1) Mozyr: ... Komitet Mozyrskiej partji komunistycz-

nej pozwolił sobie... zaproponować tow. Gorelik, członkowi naszego C. K. starej rewolucjonistce, skazanej swego czasu na katorgę... „wystąpić z organizacji Bundu" ponieważ tow. Gorelik protestowała na posiedzeniu Rady Związków Zawodowych przeciwko braniu biednych polskich „zakładników". Niedopuszczalną jest również groźba aresztu członka C. K. Bundu.

2) W tym samym Mozyrzu ... zabroniono organizacji naszej urządzenia wieczoru na rzecz naszego organu partyjnego „Der Weker" pod pretekstem, że wieczory o filentropijnym (!) charakterze są zabronione...

3) W tem samem mieście zabrano organizacji naszej lokal klubu. Obiecano pozwolić na urządzenie zebrania w klubie komunistycznym. Gdy jednak członkowie zebrali się, pozwolenie cofnięto...

4) Wspomnianej tow. Gorelik wymówiono posadę instruktora wydziału oświaty, pod pretekstem, iż udziela zbyt wiele czasu polityce...

5) W tem samem mieście władza miejscowa częstokroć przeszkadzała towarzyszom naszym przemawiać do robotników żydowskich ... w języku żydowskim.

6) W Orszy zabrano organizacji naszej lokal klubowy. To samo miało miejsce ostatnio w Homlu.

7) W Tołoczynie aresztowano przewodniczącego i kilku członków naszego komitetu...

8) W Witebsku prowadzi się na szpaltach oficjalnego organu „Izwiestja Witebskawo Gubernskawo Sowieta" zajadłą hecę przeciwko Bundowi. Dla przykładu zacytujemy (z Nr. 184):

„... Nasz Bund powtarza zeszłoroczne błędy... W celach przestępnej demagogji wskrzesił cień rozstrzelanego Smuszkina (tow. Smuszkin został rozstrzelany latem 1918 r. przez witebską Czrezwyczajkę za rozklejanie odezw bundowskich. Red.). Kontrrewolucjonistę Smuszkina dosięgła karząca dłoń rewolucji. Kto zamierza uczcić jego pamięć, ten nietylko jest kontrrewolucjonistą) ale występuje przeciwko sowieckiej władzy. Z takimi osobnikami nie należy robić żadnych ceremonij".

W związku z tą naganką został wydany rozkaz aresztowania wybitnego tow. naszego Czyżewskiego, redaktora organu związków zawodowych, w którym wydrukowano artykuł poświęcony pamięci tow. Smuszkina.

Należy dodać, że okręgowe władze sowieckie w Smoleńsku uznały swego czasu rozstrzelanie Smuszkina za „nieporozumienie" i usunęły winnych z zajmowanych stanowisk.

...Przyczyna tych prześladowań tkwi w tem, że miejscowym kierownikom organów władzy i partji komunistycznej nie podoba się siła organizacyjna Bundu i jego wielki wpływ na rzesze robotnicze tego okręgu...

...Bund jest partją nie komunistyczną, nie zgadzającą się pod wielu względami z metodami władzy obecnej... Nie możemy i nie chcemy wyrzec się prawa krytyki organów władzy miejscowej i centralnej...

Protestujemy przeciwko prześladowaniu opozycyjnych partyj socjalistycznych... a zwłaszcza naszej, która przyjęła platformę władzy Rad i... pracuje czynnie w rozmaitych instytucjach sowieckich...

Z żyd. życia robotniczego.

Krajowy zjazd robotników przemysłu igły.

15-go listopada odbył się w Warszawie pierwszy zjazd krajowy robotników igły w Polsce. Po zatwierdzeniu mandatów okazało się, że w zjeździe wzięło udział 94 delegatów (4 z głosem doradczym), reprezentujących 46 miast i 15000 zorganizowanych zawodowo robotników żydowskich.

Skład partyjny delegatów: 70 bundowców, 20 poale-sjonistów, 1 komunista i 1 bezpartyjny.

Zjazd powziął szereg uchwał o ogólnych zadaniach ruchu zawodowego, o zjednoczeniu wszystkich związków przemysłu igły, o stworzeniu scentralizowanego związku krajowego i t. d.

Wybrana została egzekutywa krajowego związku, która ma przeprowadzić w życie powzięte uchwały.

W ten sposób stworzyli trzeci scentralizowany związek robotników żydowskich — po piekarzach i robotnikach przemysłu skórzanego — pracownicy igły.

Mityng protestu w sprawie przymusowego święcenia niedzieli.

Powyższy wiec, zwołany przez C. B. branżowych związków zawodowych w Warszawie, odbył się 29 listopada w sali „Kino-Bristol".

Po referatach i dyskusji, została przyjęta wszystkiemi głosami przeciwko czterem następująca rezolucja:

Zebranie stwierdza, że projekt ustawy sejmowej w sprawie godzin pracy w handlu i przemyśle niweczy w znacznym stopniu prawo klasy robotniczej do 8-io godzinnego dnia pracy.

Punkt projektu, ustanawiający przymusowe święcenie niedzieli zagraża żywotnym interesom proletarjatu żydowskiego.

Pod maską obrony interesów robotniczych, burżuazja polska dąży w ten sposób do zwalczania swego konkurenta—burżuazji żydowskiej.

Ucierpi zaś przez to większość proletarjatu żydowskiego, odpoczywająca obecnie w sobotę.

Nie przesądzając sprawy, czy rozwój ekonomiczny doprowadzi do ujednostajnienia dnia odpoczynku, proletarjat żydowski zawsze zwalczał próby narzucenia mu przemocą dnia odpoczynku.

Zebrenie protestuje energicznie przeciwko uchwale gwałcącej prawa znacznej części proletarjatu żydowskiego i żąda:

1) Wszystkim robotnikom i pracownikom handlowym winien być zapewniony normalny odpoczynek tygodniowy 42 godzin bez przerwy.

2) Wszystkim przedsiębiorstwom, gdzie robotnicy wypowiedzą się za sobotą, winna być dana możność święcenia soboty i pracowania w niedzielę.

3) Organy inspekcji, przestrzegającej prawo o wypoczynku tygodniowym, winny być dostosowane do potrzeb całego proletarjatu kraju.

Zebranie wyraża nadzieję że rozwój ruchu rewolucyjnego zniesie, wraz z innemi antyrobotniczemi postanowieniami obecnych władców, i to nowe ograniczenie praw żydowskiego proletarjatu.

Czytajcie i rozpowszechniajcie prasę robotniczą:

„Lebensfragen" i „Głos Bundu".

Redaktor i Wydawca: H. Erlich, radny m. st. Warszawy. Druk. I. Hendlera, Długa 26.